Hasło Łódzkie

15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Nr. 2 | Łódź, dnia 17-go września 1927 r. | Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Telefon redakcji nocnej 29.

Sekretarjat czynny od godziny 3—6 po południu.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu. Telefon redakcji nocnej 29

SEJM I SENAT W WALCE Z RZĄDEM

Sensacyjne posiedzenie komisji porozumiewawczej

Wstępne prace parlamentu

WARSZAWA, 16.9 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W dniu wczorajszym nastąpił zasadniczy zwrot w dotychczasowej sytuacji politycznej na terenie parlamentu. W godzinach przedpołudniowych odbyło się poufne posiedzenie posłów, na którem rozważano ważniejsze poprawki Senatu do zmiany art. 26 Konstytucji (O samorozwiązalność Sejmu). Poprawki te nie spotkały się ze sprzeciwem.

W godzinach popołudniowych zebrała się komisja porozumiewawcza Sejmu i Senatu, powołana do ustalenia tekstu zmienionego art. 26 Konstytucji w ten sposób, aby w nim uwzględnione również żądania Senatu w zakresie samorozwiązalności.

Po dłuższej dyskusji, jaka się wywiązała po referacie senatora Thullie (Zw. L.-N.), doszło do uzgodnienia stanowiska Sejmu i Senatu, wobec czego na pierwszem posiedzeniu Senatu, które odbędzie się dn. 22 b. m., Senat uchwalił zmiany tekstu art. 26. Jest to podjęcie przez parlament walki z rządem, który, jak wiadomo, sprzeciwił się uchwalonej przez Sejm zmianie artykułu, głoszącego o samorozwiązalności. Spodziewać się wobec tego należy, że rozpoczynająca się w nadchodzący poniedziałek sesja parlamentu będzie bardzo krótkotrwała, wszystko przemawia bowiem zatem, że już w czwartek, t. zn. w dniu obrad Senatu parlament zostanie bądź rozwiązany i rozpisane zostaną nowe wybory, bądź też nadzwyczajna sesja parlamentu zostanie przez Rząd zamknięta.

Należy dodać, że w dniu pierwszego posiedzenia Senatu, t. zn. 22 b. m., powraca do Warszawy z wypoczynku w Druskienikach Marszałek Piłsudski.

Brzmienie odnośnego ustępu art. 26 Konstytucji:

„Sejm i Senat mogą się rozwiązać i oznaczyć termin nowych wyborów mocą uchwały jednej z tych izb, powziętej większością ustawowej liczby członków danej izby.

Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się druga izba. Wniosek o rozwiązanie się musi być podpisany conajmniej przez jedną trzecią część ustawowej liczby posłów wzgl. senatorów. Przepis tego ustępu dotyczy tylko izb, wybranych po raz pierwszy na podstawie niniejszej Konstytucji z dnia 11 marca 1921 r." Przyp. Red.)

—oo—

Trade-Uniony potępiają taktykę sowietów

Rosja nie zdoła zaagitować robotnika angielskiego

LONDYN, 16.9 (PAT). W wygłoszonem wczoraj na posiedzeniu Labour Party przemówieniu Clynes powiedział, że decyzje kongresu Trade-Union'ów (Zw. Zaw.) są wyrazem wzrastającego potępienia wyzywającej postawy i taktyki przywódców sowieckich organizacyj robotniczych.

Rosja nie zdoła nagiąć do swej ideologji mas pracujących w Anglji ani drogą groźby, ani też przez propagandę. Mogłaby to uczynić, wykazawszy, że zasady ekonomiczne, które stosuje u siebie, są nietylko praktyczne, ale również zapewniają narodowi rosyjskiemu wyższą aniżeli gdzieindziej stopę życiową. (Jak wiadomo, Ang. Partja Pracy postanowiła zerwać stosunki z związkami zawodowymi w Rosji Sow. Przyp. Red.)

—oo—

Niemieckie mrzonki

BERLIN, 16.9. (PAT). Prasa niemiecka omawia wynik wyborów do Rady Ligi Narodów naogół w tonie spokojnym.

Półurzędowa „Taegliche Rundschau" przypisuje specjalną wagę wyborów Kanady, oświadczając, iż ma on doniosłe znaczenie polityczne zarówno ze względu na stosunki, panujące pomiędzy poszczególnemi dominjami brytyjskiemi a Anglją, jak i ze względu na to, że w ten sposób po raz *pierwszy* jeden z krajów Ameryki Północnej reprezentowany jest w Radzie Ligi.

Najbardziej otwarcie komentuje wybory do Rady „Deutsche Allgemeine Zeitung", oświadczając, że na miejsce dwóch wasalów Francji - Belgji i Czechosłowacji — wchodzą obecnie do Rady dwa państwa niezależne: Kanada i Finlandja, co dla Niemiec nie stanowi złej zamiany. Pozatem *doniosłym jest fakt odrzucenia propozycji ponownego wyboru Belgji do Rady, stwarza to bowiem pożądany precedens przeciwko Polsce. Wydaje nam się rzeczą zrozumiałą samo przez się* — pisze dziennik — *że i Polska także utraci swe miejsce po upływie kadencji jej mand[illegible]*

Stałe niepokoje na pograniczu litewskim

WARSZAWA, 16.9 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Do Warszawy nadeszła wiadomość o zajściu na granicy polsko-litewskiej, jakie miało miejsce 15 b. m.

Szczegóły tego zajścia są następujące: Granicę polsko-litewską przekroczył policjant litewski w pełnem uzbrojeniu i już w odległości 40 metrów od granicy natknął się na zasadzkę K. O. P., składającą się z 2-ch szeregowców. Wezwany przez polskich żołnierzy do złożenia broni, żądaniu temu odmówił, zmierzył przytem do jednego z nich, w czasie czego drugi z żołnierzy wystrzałem z karabinu zabił go na miejscu. Zwłoki zabezpieczono. Na miejsce wypadku zjechała komisja.

Niesposób ustalić, co skłoniło policjanta litewskiego do przekroczenia granicy, stwierdzić jednak można, że przekroczył granicę w miejscu, gdzie linja graniczna biegnie zupełnie wyraźnie.

—oo—

EMERYCI ŻĄDAJĄ ZASIŁKU

WARSZAWA, 16.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Wczoraj przybyła do Sejmu delegacja emerytów państwowych, która przedstawiła klubom sejmowym memorjał, domagający się wypłacenia jednorazowego zasiłku dla emerytów w tej wysokości, w jakiej rząd udzielił go urzędnikom czynnym.

Pozatem delegacja domagała się wydania ustawy, któraby zrównała pod względem uprawnień emerytów państw zaborczych z emerytami polskimi.

Wkońcu delegacja emerytów wskazała na to, że dodatek dla emerytów obciąży budżet sumą zaledwie 8 miljonów złotych, wówczas, gdy ta sama pozycja dla urzędników czynnych wynosi 80 miljonów. Dowiadujemy się jednak, że podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu p. Góra oświadczył emerytom na posłuchaniu, że nawet wydatek 8 miljonów złotych może zaciążyć na równowadze budżetowej. Z Sejmu delegacja udała się do Ministra Skarbu, p. Czechowicza, któremu również przedłożyła swoje żądania.

Poseł Popiel

odpowie za swoje winy

WARSZAWA, 16.9 (PAT). Marszałek Sejmu przed wyznaczeniem sądu marszałkowskiego w sprawie posła Popiela, zwrócił się do prezesa sądu wojskowego D. O. K. I. o przesłanie aktu sprawy gen. Żymierskiego.

Minister Zalewski czeka

WARSZAWA, 16.9 (ATE). Dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych p. Zalewski mimo znacznej poprawy w stanie zdrowia nie wyjeżdża w tej chwili do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, gdyż wszystkie sprawy najważniejsze na sesji zostały już załatwione. Minister Zalewski uda się dopiero zagranicą w początkach października, prawdopodobnie do Paryża, gdzie spotka się z ministrem Briandem i Chamberlainem, który w owym czasie przejeżdżać będzie z urlopu wypoczynkowego.

STRAJK BUDOWLANY W POZNANIU.

POZNAŃ, 16.9 (AW). W związku z przedłużającym się strajkiem robotników budowlanych na sobotę dnia 17 b. m. zwołane zostało do lokalu urzędu wojewódzkiego konferencja między pracodawcami a pracownikami w przemyśle budowlanym. Konferencja ta zwołana zostaje z inicjatywy inspektora pracy. Przewiduje się iż da ona rezultaty zadawalające.

NIEPOPRAWNI KRĘTACZE.

GDAŃSK, 16.9 (AW). Były senator Neumann, w czasie dłuższego przemówienia, które wygłosił na posiedzeniu partji liberalnej, oświadczył, iż dążeniem stronnictwa liberalnego jest zachowanie jaknajlepszych stosunków z Polską i ścisła z Rzeczpospolitą współpraca, pod warunkiem jednakże, iż Polska uszanuje prawa gdańskie, a zatem rozstrzygnie przedewszystkiem... sprawę polskich składów amunicyjnych na Westerplatte na korzyść wolnego miasta.

W kilku słowach

WARSZAWA. Dnia 16 b. m. o godzinie 6.15 rano na stacji Zawada w Radomskiej Dyrekcji Kol. najechał parowóz przetokowy na stojący w tym czasie na stacji pociąg osobowy, który właśnie miał wyruszyć w dalszą drogę. Wskutek zderzenia 2 wagony osobowe zostały lekko uszkodzone, zaś 5 osób z pośród pasażerów lekko kontuzjowanych. Pasażerom tym udzielił pierwszej pomocy lekarskiej zawiadowca stacji. Wypadek nie pociągnął za sobą przerwy w ruchu, ani też uszkodzenia toru kolejowego.

LWÓW. W związku z uroczystością 50-lecia Polskiego Towarzystwa Politechnicznego został zwołany do Lwowa drugi zjazd techników polskich. Zjazd potrwa do dnia 19 b. m.

PARYŻ. Odbył się tu pogrzeb hr. Nardini, wicekonsula Włoch, zamordowanego przez emigranta włoskiego. W pogrzebie uczestniczyły liczne rzesze publiczności.

DUBLIN. Kapitan Mcintosh odleciał stąd w celu dokonania przelotu nad Atlantykiem do Nowego Yorku.

MANCHESTER. Wybuchł tu pożar, który zniszczył 12 tysięcy bel bawełny.

RYGA. Rada ministrów wyraziła zgodę na zakupienie 50 tysięcy ton węgla śląskiego dla łotewskich kolei żelaznych.

Z NASZEGO STANOWISKA

Co piszą inni o tem, co naszą myśl zaprząta

Wychodząc z założenia, że praca na niwie gospodarczej wymaga swobody ruchu i wolnej decyzji, podejmujemy bezwzględną walkę nie z programami politycznymi tej lub tamtej partyj, ile z **taktyką i metodami partyjnemi** w dziedzinie gospodarczej **życia państwowego** i samorządowego.

Że intencje takiej walki są **słuszne** i nasza akcja **rozumna i celowa,** najlepszym dowodem to powszechne w Polsce rozwydrzenie partyjne, **które wszystkim bez wyjątku** obmierzło do ostateczności.

To też „Głos Prawdy" ma rację w tym wypadku, gdy pisze w związku z groteskowem burzeniem się niektórych kół poselskich, że... „panowie politycy sejmowi nie dostrzegają bodaj dotychczas całkowitego w okresie ostatniego roku **przesunięcia się platformy zainteresowań i trosk społeczeństwa z płaszczyzny politycznej na gospodarczą.** Stąd też wszelkie ich próby demonstrowania przeciw rządowi na platformie gierek politycznych odbywają się poza polem istotnych zainteresowań społeczeństwa. Na polu **gospodarczem zaś niewątpliwie pomyślne kształtowanie się konjunktur i rezultatów dotychczasowej pracy rządu i społeczeństwa utrąca możność zbankrutowanym i zdetronizowanym sejmowładcom popisywania się demagogją i liczenia na sukcesy tego mozolnego trudu".**

„Rzeczpospolita" zaś, ratując niektórych mocno zbankrutowanych polityków partyjnych, zamieszcza list posła Wojciecha Korfantego, który w tym liście próbuje się obronić przeciwko zarzutowi, podjętemu przed paru dniami przez lewicę, jakoby był płatną „agenturą" niemiecką, otrzymując od związku przemysłowców niemieckich na Górnym Śląsku 20.000 zł. miesięcznie na „Polonję", wychodzącą w Katowicach, i 15.000 zł. miesięcznie na „Rzeczpospolitą". Równocześnie naczelny publicysta „Głosu Prawdy" i kolega jego z „Robotnika" zamieszczają w swoich organach wstępne artykuły, w których starają się napiętnować przeciwpaństwową akcję tegoż posła Wojciecha Korfantego, jako też i człowieka działacza N. P. R. prawicy posła Karola Popiela.

„Nie do wiary jest, aby w stolicy Państwa mogła się tak bezwstydnie usadowić obca agentura prasowa i pozować swoją bezczelność do dostarczania swoim „mandatom" oręża w walce przeciw terytorjalnemu stanowi posiadania Polski". Sekunduje „Głosowi Prawdy" bardziej lewicowy „Robotnik", który pisze: „Korfanty, wódz Chrześcijańskiej Demokracji, bierze pieniądze od niemieckich przemysłowców górnośląskich, wrogo usposobionych do Państwa Polskiego, dla pokrywania deficytów swoich — jakże „patrjotycznych" i „antyniemieckich" — gazet „Polonję" i „Rzeczpospolitą". Popiel, wódz Narodowej Partji Robotniczej, nie umie się wytłomaczyć z ciężkich zarzutów natury finansowej i moralnej w procesie Żymierskiego".

Jakież to ohydne, wstrętne! Sama możliwość zaistnienia **możliwości** postawienia takich zarzutów ludziom wybitnym, posłom, działaczom, prowodyrom partyjnym, nie wchodząc w istotę samej sprawy, czy słuszne lub niesłuszne są te ciężkie zarzuty, powinna nas przekonać po raz już setny, **iż partyjnictwo w Polsce sprowadza życie polityczne** na takie manowce, iż zdala zalatuje odurzający zapach zgnilizny i nieczystości.

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym", wydanym w Krakowie na dzień dzisiejszy, korespondent łódzki tegoż dziennika pisze o przedwyborczej akcji do Rady Miejskiej w Łodzi dość jednostronnie, bo kreśli ją, może z przyzwyczajenia, na płaszczyźnie partyjnych esów i floresów.

Oto słuszne słowa szanownego kolegi po piórze: ...Wybory te ze względu na splot całego szeregu różnych okoliczności, będą posiadać tym razem **doniosłe znaczenie.** W wyniku swoim dadzą one bowiem obraz obecnego stanu polskiego Manchesteru"... A dalej:

„Łódź reaguje bowiem na wszelkiego rodzaju przejawy nie sentymentalne, ale pod kątem zdrowego rozsądku i zimnego wyrachowania".

A co nas szczególnie zainteresowało: „Chadecja przeżywa w związku z wyborami ostry kryzys wewnętrzny . Jeden z jej odłamów ogląda się w stronę przemysłu, którego politycznem obliczem jest, jak wiadomo, Prawica Narodowa. Otóż wraz z nią i kilku zrzeszeniami o charakterze rzemieślniczym, **usiłuje Chadecja stworzyć wspólny blok,** który na terenie przyszłej Rady Miejskiej reprezentowaćby miał interesy sfer gospodarczych. Blok ten wysuwa na stanowisko przyszłego prezydenta miasta wielkiego przemysłowca dr. Alfreda Grohmana". Otóż z całą stanowczością stwierdzamy, że liczne rzesze rzemieślników, skupiających się w Łodzi dookoła własnej placówki „Resursy", na tyle dojrzały już politycznie, że do wyborów samorządowych pod **hasłami gospodarczemi, a nie partyjnemi,** a tworząc wspólny blok z temi zrzeszeniami gospodarczemi, którym również zależy rzetelnie i uczciwie na **rozwoju samorządu łódzkiego.** To też w bloku tym p. n. Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi **niema nic do gadania żadna partja, czy to Chadecja, czy też Prawica Narodowa, czy też „sanacja",** ale ludzie wybitnie, powszechnie szanowani dla swoich zalet charakteru, umysłu i cnót obywatelskich, jak np. ogólnie ceniony i cieszący się wielką popularnością w Łodzi i okolicy p. dr. Alfred Grohman.

S.

WALKA O POKÓJ NA TERENIE LIGI NARODÓW

Francja usiłuje pogodzić rezolucje Polski i Holandji.

Minister Zalewski spotka się z Briandem i Chamberlainem

GENEWA, 16.9 (PAT). Francuski delegat Paul-Boncour przedstawił na odbytem dziś przedpołudniowem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi Narodów projekt rezolucji, który został przyjęty z żywem zainteresowaniem. Rezolucja zaleca państwom, będącym członkami Ligi Narodów, *zawieranie układów rozjemczych oraz zwraca się do komisji przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej z prośbą,* ażeby jednocześnie z projektem w sprawie doprowadzenia do międzynarodowego układu o ograniczeniu zbrojeń, zbadała również środki, któreby zapewniły wszystkim narodom *niezbędne bezpieczeństwo.* Jako tego rodzaju środki, rezolucja wymienia szczególnie: *oddzielny układ w sprawie gwarancji bezpieczeństwa, dokładniejsze sprecyzowanie postanowień artykułu paktu Ligi Narodów,* dotyczącego interwencji Rady w razie zatargów, wreszcie, *rewizja postanowień protokułu genewskiego z roku 1924 w sensie ustanowienia skali zobowiązań,* opartych na położeniu geograficznem, specjalnych interesach oraz układach w kwestji bezpieczeństwa, posiadanych przez poszczególne państwa.

Niemcy ciągle próbują mówić o Nadrenji, ale sami nie wierzą w powodzenie swojej akcji

BERLIN, 16.9 (PAT). „Vossische Ztg." donosi z Genewy, że minister Streseman odbył dzisiaj dłuższą rozmowę z Chamberlainem, który go odwiedził. Rozmowa trwała dwie godziny. Rozmowa ta ma pozostawać w związku z rokowaniami politycznemi, toczącemi się między ministrami Spraw Zagranicznych mocarstw lokarneńskich, w których to rokowaniach problemat ewakuacji Nadrenji miał być poruszony. Dziennik przyznaje jednak, że w tej kwestji strona niemiecka zdaje sobie sprawę, iż żadnego decydującego **przyrzeczenia nie będzie mogła uzyskać przed nowemi wyborami do izby francuskiej.**

Dziś pierwsze posiedzenie uzupełnionej Rady Ligi

GENEWA, 16.9 (PAT). Uzupełniona przez wczorajsze wybory Rada Ligi Narodów odbędzie pierwsze posiedzenie w sobotę.

W dniu dzisiejszym toczą się w dalszym ciągu obrady komisji, z których największe zainteresowanie wzbudza **komisja rozbrojeniowa.** Na posiedzeniu tej komisji Paul-Boncour złożył w imieniu delegacji francuskiej rezolucję, która podkreśla znaczenie i nagłą potrzebę ponownego podjęcia metodycznej pracy Ligi Narodów nad sprawą bezpieczeństwa i usiłuje **pogodzić z sobą** znane rezolucje Polski i Holandji, a równocześnie przedstawić francuski punkt widzenia.

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Stolicy odłożony

WARSZAWA, 16.9 (ATE). Dziś o godzinie 6,25 w. powrócił z Druskienik wicepremjer Bartel i złożył p. Prezydentowi sprawozdanie o odbytej z Marszałkiem Piłsudskim konferencji o sytuacji politycznej, jaka się wytworzyła w związku z zwołaniem sesji parlamentu. Minister Knoll, który wyjechał do Druskienik razem z premjerem Bartlem, powraca jutro. Wraz z ministrem Bartlem przybył do Warszawy szef gabinetu Ministerstwa Spraw Wojskowych podpułkownik Beck. Na dworcu oczekiwali gości Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski, Minister Komunikacji Romocki oraz komisarz Rządu na m. Warszawę Jaroszewicz. Pan wicepremjer Bartel przywiózł z Druskienik wiadomość, iż Marszałek Piłsudski postanowił w ostatniej chwili przedłużyć swój pobyt i powróci do Warszawy nie w sobotę, jak to zamierzał pierwotnie, a dopiero w czwartek przyszłego tygodnia, t. jest dnia 22 b. m.

——oo——

Jakich potrzebuje ludzi?

Kiedy stary Diogenes w jasny dzie dził po ulicach z latarnią w ręku i „człowieka", ówczesni obywatele Aten żali to za dobry dowcip i śmiali się z jako dziwaka. Być może, że widok w beczce, mieszkającego nędzarza, gło go paradoksy drażnił muszkuły śmiech skich mieszczuchów, niemniej jednak Diogensa przetrwał wieki i niejedno już nabierał aktualności. Bo „ludzi" cudzysłowie znaleźć, to nie byle sztuka.

Nie ulega chyba wątpliwości, że nowoczesnych ordynacyj wyborczych, jących się na systemie list, wiedząc, łatwo w pewnych sferach o „ludzi", cych się zaufaniem społeczeństwa, środka, któryby umożliwił wprowadzen ciał, tworzących się drogą wyborów, wię ilości przedstawicieli ze środowiska, z natury rzeczy nie może dać „ludzi", dających odpowiednie kwalifikacje. leżli tedy system t. zw. list wyborczych pomocą których nastąpić mogło przen two do ciał ustawodawczych i samo wych ludzi nie posiadających żadnych rów, a którzy zapełniali ławy jako częś dowa partyjnej maszyny do głosowania. łeczeństwo wobec systemu tego jest zu bezsilne i niezadowoleniu swemu z kan tów jedynie w ten sposób wyraz dać, że wstrzymuje się od głosowania, co ma ten skutek, że odnośna reprezentac jest dokładnym wykładnikiem i odzwie dleniem danego społeczeństwa. To te naciskiem opinji publicznej następuje w ideologji parlamentów i jako pie parlament francuski w ostatnio uchwa nowej ordynacji wyborczej *odszedł od mu list i przeszedł na system „ludzi".*

Zanim i do nas ta ideologja przesią musimy się wobec wyborów do Rady skiej za przykładem Diogensa wziąć nię do ręki i szukać „ludzi".

Nie wystarcza tu powiedzieć sobie, dzie, których potrzebujemy, winni być od wad, które cechowały wielu z byłych stunów mandatów radzieckich. To byłoby ko zaletą negatywną, a do czynów potrze jemy „ludzi" o *wybitnych zaletach pozyw nych, krystalicznie uczciwych, bezintere nych, twórczych i pracujących nie dla cji, ale dla sprawy ogółu obywateli, leżnie od ich przekonań i wyznania.* takie zalety radców miejskich mogą dać łeczeństwu pewność, że interesy jego sp wają w rękach *godnych i właściwych.*

Rzecz oczywista, że te wybitne zalety rakteru muszą być uzupełnione przez *za umysłu,* a więc odpowiedniego wykształce dobrej orjentacji, zrozumienia potrzeb wsz kich sfer obywateli i wyrobienia facho w tym lub owym kierunku. Pod tym wz dem zespół radców powinien się wzaje uzupełniać.

Tylko z takich elementów złożona miejska, bez względu na to, z jakich sfer chodzą, jest w stanie pracować zgodnie ku pożytkowi miastu i jego obywateli.

Łódź całą swą historją i tradycją wka zała, że *ludzi o zmyśle twórczym i organ cyjnym oraz o gospodarczym temperamen posiada.*

Poseł Dymowski przed sądem marszałkowskim

WARSZAWA, 16.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Marszałek Rataj postanowił z ać sąd marszałkowski celem zbadania pra dziwości zarzutów, podniesionych przeciw posłowi Tadeuszowi Dymowskiemu (Ch. D.) z powodu działalności jego na terenie nku Narodowego, którego likwidacja został narzucona przez Ministerstwo Skarbu na tek fałszowania ksiąg bankowych przez k ownictwo banku.

Tajemniczy dom w wiosce francuskiej

Nauki okultystyczne doprowadziły dwoje ludzi do obłędu

W wiosce francuskiej Erable niedaleko Dampierre (dep. Sekwany) mieszka bogata rentjerka p. Meyer, u której znajduje się dwoje służby. Właściwie jedno ze służby, mężczyznę, p. Meyer przyjęła, wtedy, kiedy miała już służącą. Któregoś dnia oboje, ludzie już starsi, poprosili swą chlebodawczynię, aby im pozwoliła pobrać się. Stało się jak chcieli i oboje w dalszym ciągu, jako państwo Preret służyli u dobrej pracodawczyni.

Pani Meyer miała siostrę, zamieszkałą w Szwajcarji. W tym roku po długiej wymianie listów i czując się znośnie dla odbycia podróży, p. Meyer zdecydowała się pojechać do siostry. Preret ją odprowadzili na dworzec, i pomogli wygodnie rozlokować się w przedziale wagonu.

Gdy nadszedł wieczór Preret nagle spostrzegli, że w tym dużym domu znajdują się sami.

Nazajutrz, w niedzielę, poszli do kościoła, wysłuchali kazania i pod jego wpływem wrócili do domu w mistycznem usposobieniu.

Lecz dom p. Meyer jest wielki i pełen tajemnic. Na ścianach wiszą skóry dziwnych, ubitych zwierząt i jakieś dziwaczne obrazy. Staruszkowie, pozostali sami w tym dużym domu, zaczęli myśleć o jakimś tajemniczym nieznajomym, którego obecność zdawali się byli odczuwać. Poraz pierwszy wtedy pomyśleli o swojem życiu. Mówili o niem. Któregoś dnia targowego Preret dowiedział się kogoś na rynku, kto jej zaczął tłumaczyć te wszystkie, ogarniające ją niepokoje, sny i widzenia, oraz podał jej parę tytułów książek, które ją miały w tym względzie oświecić.

Od tej chwili w domu p. Meyer zapanował nowy kult. Starzy co wieczór siadywali przed domem, a patrząc jedno na drugie, wzywali „duchy dobrej woli". Wszystkie kobiety wioski, przechodząc koło tego domu z lękiem czyniły znak Krzyża św.

Aż któregoś dnia „duchy dobrej woli" roz złościły się widocznie. Otworzyły się nagle wszystkie okna domu, a z nich zaczęły wyfruwać na uliczkę stoły, krzesła, szafy, słowem całe mienie p. Meyer. Pobożne kumoszki udały się do miejscowego proboszcza, ten zaś wezwał żandarmów. Po wielu usiłowaniach żandarmi wdarli się do „straszącego" domu. W jadalnym pokoju ujrzeli starą Preret, stojącą na stole nago, wzywającą jakichś demonów, mąż jej zaś klęczał w kącie pokoju i słowami błagalnemi również wzywał demonów. Oczywiście, że stara para małżeńska dostała obłędu. To też ulokowano ją w szpitalu.

—oo—

Wpływ dobrej kuchni na... politykę

Pomnik dla króla gastronomów.

Niedawno małe miasto francuskie Balley odsłoniło pomnik „królowi gastronomów" Birllat-Savarinowi, autorowi „Fizjologji smaku".

Dzięki przyjacielowi Brillat-Savarina, L. Tendret, który napisał rzecz p. t. „Stół w stro nach Birllat-Savarina" można się coś dowiedzieć o tej niezwykłej postaci.

Brillat-Savarin — o czem mało wiadomo — był w swoim czasie wybrany posłem z Belley do Stanów Generalnych. Jednak wkrótce sytuacja polityczna kraju zmieniła się i nasz poseł musiał uciekać z kraju. Pojechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie w Waszyngtonie utrzymywał się z dawania lekcji francuskiego i gry, jako skrzypek, w operze.

Po pewnym czasie mógł wrócić do Ojczyzny, gdzie mianowano go sędzią sądu apelacyjnego.

Na posiedzenia sądu przybywał z suką Idą, która lokowała się pod fotelem, zajmowanym przez swego pana.

Któregoś razu Brillat-Savarin wygłaszał przemówienie. Chcąc być bardziej przekonywującym sięgnął ręką po dowód rzeczowy... Jakież jednak było jego przerażenie, kiedy spostrzegł, że ów dowód gdzieś zaginął...

Okazało się, że pożarła go suka...

Ale mniejsza z tem. Wspomnieliśmy o tym wielkim smakoszu dlatego, aby przekonać czytelników, jak wielką rolę w życiu, a szczególnie polityce gra dobra kuchnia. Wspomina właśnie o tem L. Tendret i tak pisze:

„Kiedy M. de Pradta, arcybiskupa Malines (Belgja) wysyłano do Londynu w okresie pokoju w Amiens, szef rządu powiedział mu: „Przedewszystkiem, panie, miejcie dobrą kuchnię!..." A w okresie Kongresu Wiedeńskiego mówił Talleyrand do Ludwika XVIII, udając się na wypoczynek: „Proszę mi wierzyć, Wasza Królewska Mość, że potrzebuję więcej talerzy, niż pisanych instrukcyj.. A ambasador francuski w Gondynie p. Guizot wprost powiada: „Podczas mego urzędowania więcej usług mi oddał mój kucharz, niż wszyscy sekretarze..." Wreszcie warto przypomnieć to, co powiedział pierwszy prezes sądu apelacyjnego, w którym zasiadał i Brillat-Savarin:

„Nie będą mnie zajmowały nauki jako dziedziny życia nobliwe dostatecznie, dopóki na pierwszem miejscu w Instytucie Nauk nie zasiądzie kucharz".

Przytoczone powyżej zdania skądinąd wybitnych osobistości o kuchni rażą nas może przesadą, niemniej stwierdzają one jak wielką wagę w życiu należy przywiązywać do... kuchni...

Gorące źródła wśród wiecznych lodów Grenlandji

Ciekawe wyniki badań geologicznych

Znany badacz strefy podbiegunowej, Lauge Koch, Duńczyk, powrócił z północno-wschodniej Grenlandji, gdzie dokonał wielu nader ciekawych odkryć. Ostatni rok spędził on na przeprowadzaniu badań geologicznych w okolicy Scoreby Sound Settlement (osady), zamieszkałej przez setkę Eskimosów oraz urzędnika duńskiego z rodziną. Uczonemu badaczowi towarzyszyli dwaj inni uczeni, Harris z Cambridge i Rosenkrantz, Duńczyk z Kopenhagi. Wynikiem wyprawy było przywiezienie 8 tonn wykopalisk, reprezentujących kilka okresów geologicznych, któ rych śladów nigdy dotychczas nie znajdowano we wschodniej Grenlandji. Prof. Harris szukał. Towarzysz jego Rosenkrantz szukał wykopalisk zwierzęcych i znalazł kopalnego ośmiornika przeszło yardowej długości. Prof. Koch stwierdza, że znaleziono dowody istnienia pokładów węglowych dokoła Scoresby Sound, jak również odkryto wiele gorących źródeł oraz kilka wygasłych wulkanów. Rząd duński zainstalował stację seismograficzną i stację radjo-telegraficzną w Scoresby, gdzie będą one otwarte w końcu r. b. Tymczasowa instalacja radjowa funkcjonuje tam od kilku miesięcy ku niezmiernej uciesze Eskimosów, którzy szczególnie upodobali sobie odbiór muzyki tanecznej nadawanej przez stacje europejskie, nie umieją tylko sobie wytłumaczyć, w jaki odbywa się on sposób.

O nagrodach Nobla

Najwięcej nagród dotychczas otrzymali Niemcy

—oo—

Nagrody Nobla, które mają być w tym roku rozdzielone, wynoszą po 121,187.40 koron szwedzkich, główny zaś fundusz fundacji Noblowskiej wynosi obecnie 30,861,874.82 koron.

Od roku 1901, t. j. od roku otwarcia nagrody, nagrodzonych zostało 131 osób nagrodami, sięgającemi ogółem 13 do 14 miljonów koron. Z liczby tej wydano nagród: w medycynie 23, w fizyce 32, w chemji 23, w literaturze 25, za pracę pokojową zaś 28.

Grupując według narodowości, 30 nagród otrzymali Niemcy, głównie fizycy i chemicy, 24 Francuzi, 20 Anglicy, 9 Szwedzi, 8 Amerykanie, 7 Szwajcarzy, 6 Duńczycy i Holendrzy, po 4 Norwegowie, Belgijczycy i Austrjacy, po 3 Hiszpanie i Włosi, 2 Polacy i 1 Rosjanin.

Anglja Francja i Niemcy otrzymali po 4 nagrody za literaturę, Hiszpanja, Danja, Nor wegja, Szwecja i Polska po 2. Za prace około ugruntowania pokoju zdobyła Francja 6 nagród, Szwajcarja 4 i Ameryka 4. W medycynie każdy z wymienionych tu krajów otrzymał nagrodę z wyjątkiem Polski i Norwegji. Zaszczytu nagrody Noblowskiej dostąpiły tylko 4 kobiety (za fizykę, chemję, literaturę i za prace pokojowe), przyczem 1 kandydatka, p. Curie-Skłodowska zdobyła dwie nagrody, jedną w dziedzinie chemji, drugą zaś w dziedzinie fizyki, zaliczono ją jednak w poczet Francuzek, nie Polek.

Założycielem fundacji Noblowskiej był Alfred Nobel, szwedzki inżynier, wynalazca nitrogliceryny, który umarł w roku 1896-ym, poświęcając fundacji cały swój majątek. Nagrody przyznawane są pod auspicjami uczonych ciał i towarzystw szwedzkich, wydawane zaś corocznie w dzień śmierci Nobla, t. j. 10 grudnia z wielką ceremonją w Sztokholmie, gdzie każdy z nagrodzonych musi być obecny.

Laureat zeszłoroczny p. Georg Bernard Shaw stworzył z udzielonej mu nagrody fundację popierania literatury szwedzkiej w Wielkiej Brytanji i anglo-szwedzkiej literatury wogóle.

W. J. KORWIN.

BEZROBOTNY

Ze wspomnień szkolnych

Siedzę na korytarzu jednej z łódzkich szkół. Zbliża się wieczór. Tego dnia rano zdawałem egzamin do klasy siódmej, a teraz, w tej oto chwili waży się mój los. Jedna myśl tkwi w głowie: czy zdałem? Czy już osiądę w mieście, w przyzwoitej szkole, czy mam wracać na wieś?

W odległości kilku kroków ode mnie stoi stróż szkolny.

Wtem zaskrzypiały drzwi wejściowe. Stróż automatycznie zwraca głowę w kierunku drzwi, ja również. Wchodzi jakiś policjant, ogląda się dookoła, i po chwili zaczyna półgłosem rozmawiać ze stróżem.

Słyszę urywane słowa: „Dyrektor... do trzeciej... przyjąć... syn... egzamin..." Przyszedł widocznie w sprawie syna. Rozmawia ze stróżem coraz głośniej.

— Był w trzeciej klasie, — mówi policjant — teraz nie mógł zdać do drugiej. Dyrektor powiada, żeby go oddać do pierwszej, ino że za stary.

— Taaak... — mruczy stróż — a ile już ma?

— No, będzie miał już trzynaście, jegoby do trzeciej, a dyrektor nie, — do pierwszej powiada. Mówi, że pamięta o mnie, zawsze lepiej, że pamięta, ale żeby tak do drugiej chociaż... — nie, za stary, — powiada!

Drzwi wejściowe się otwierają, przechodzi kilku malarzy i znikają w pokoju dyrektora, nie przymknąwszy za sobą dobrze drzwi. Szkołę odnawiają, dlatego wszędzie brud i śmiecie.

— Malują u was, widać? — pyta policjant.

— Malują! — odpowiada stróż.

Zapada milczenie.

Przez półotwarte drzwi do gabinetu dyrektora dochodzą odgłosy rozmowy. Natężam słuch, — może o mnie? Niepodobna rozróżnić pojedyńczych słów, ale profesorowie mówią po kilka naraz.

— Tak, — mruczy policjant, nie chce przyjąć do trzeciej, ino do pierwszej, a ja powiadam, że szkoda roku!

Zaczynam medytować, czy i ja zdałem do siódmej. A gdybym nie zdał? Przejmuję mnie chłód. Ostatecznie, — mówię do siebie — zrobiłem na egzaminie wiele błędów; z historji napewno mam dwójkę. Serce zamiera mi w piersi. Zaczynam pocieszać siebie: ale historyk jest dobry, może potraktował odpowiedź niezbyt surowo, może...

Tych „może" jest tyle, co „ale", zaczynam więc sprzeczkę z samym sobą i po kilku minutach nie wiem zupełnie, czy mogę się spodziewać, aby mnie przyjęto.

Spoglądam na drzwi dyrektora. Sinawy dym od papierosów wyciąga się długą smugą w szpary... Rozmowa tam coraz głośniejsza. Zaczynam rozróżniać niektóre słowa dyrektora. Rozmawia o jakiemś przyjęciu gości. Podskakuję oburzony: jak może dyrektor myśleć o czemś, prócz mnie?! Ja tu siedzę, jak na węglach, a on mówi o gościach!

Łapię siebie na egoiźmie. Zatrzymuję wzrok na stroskanem obliczu policjanta, który stoi z oczyma utkwionemi nieruchomie w kubełek z niebieską farbą. Przechodzi malarz i zabiera ze sobą ten kubełek. Policjant się porusza.

— Dobrze, że choć o mnie pamięta — mówi; potem wyciąga papierosa z kieszeni i podaje stróżowi. Stróż się ożywia, zapala papierosa, robi wielce mądrą minę i wyrzeka tonem wyroczni delfickiej:

— Tak, do nas trudno się dostać: przyjdzie dziesięciu, a jednego przyjmą!

To dumne „do nas" zabawia mnie na chwi lę, lecz wniknąwszy w treść słów ponownie się przerażam. Trudno tutaj się dostać, może i ja trafię do liczby tych dziewięciu z dziesięciu. I znów przypominam szczegóły egzaminu... błędy... Strach mnie znów przejmuje. Próbuję myśleć o czem innem. O jakimś drobiazgu, głupstwie. O zielonej farbie, stojącej obok mnie w butelce, o linji na ścianie. Wydaje mi się ona krzywą. W pamięci wstają: Krzywa... parabola... układ równań, dyskusja... Znów zimny dreszcz. Oh, ta matematyka! Wyjdzie oto dyrektor i powie:

— Panie, z pana żaden matematyk, żaden historyk, wogóle niewiadomo co, nie możemy pana przyjąć z takiemi wiadomościami i...

Moje tragiczne myśli przerywa skrzypienie drzwi wejściowych. Stróż odwraca głowę w tamtą stronę. Policjant stoi zamyślony, paląc papierosa i wyjmując go co chwila z ust, bada, ile jeszcze pozostało do palenia. We drzwiach ukazuje się szaro ubrana postać. Robotnik. Po wyrazie „robotnik" do umysłu wpada drugi towarzyszący mu: „bezrobotny". Kłania się, robi kilka kroków naprzód. Stróż patrzy pytająco.

— Robota? — pyta krótko, delikatnym głosem robotnik.

— Nie, nic niema do roboty — odpowiada stróż.

Robotnik milczy przez chwilę. Jest to człowiek średniego wieku, wymizerowany, blady.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dopływ kapitałów zagranicznych

Rozwaga sfer miarodajnych

Na wiosnę i na początku lata roku bieżącego wiele mówiło się i pisało w Polsce i zagranicą o pomyślnie rozwijających się pertraktacjach delegatów polskich z bankierami amerykańskimi o zawarcie t. zw. kluczowej pożyczki amerykańskiej dla Państwa Polskiego.

Z jednej i drugiej strony w różnych stolicach obydwóch półkóli zjeżdżali się wybitni finansiści i ekonomiści stron zainteresowanych i pertraktacje o pożyczkę nietylko, zdawało się, dobiegają pomyślnego końca, ale że jesteśmy już w przededniu dopływu znacznych kapitałów w wysokocennej walucie.

W ostatniej jednak chwili zarówno komunikat oficjalny rządu polskiego, jak i następnie z głoszonej w prasie polskiej enuncjacji bankierów amerykańskich, opinja publiczna w Polsce dowiedziała się, że *na przeszkodzie do sfinalizowania kluczowej pożyczki dla Polski już na początku lata r. b. stanęła jedynie chwilowa baisse'a (zniżka) papierów wartościowych na rynku amerykańskim.*

Obecnie w świecie finansowym Stanów Zjednoczonych Am. Północnej zapanowały znowu stosunki normalne, a w związku z tem nastąpiła znaczna poprawa kursu pożyczek polskich. Np. pożyczka dillonowska dosięgła niebywałego dotychczas kursu 98,5 i 99, co znacznie przekracza dotychczasową wysokość.

Jak się też dowiaduje korespondent warszawski „Hasła Łódzkiego", odroczone na początku lipca r. b. pertraktacje pożyczkowe zostaną już w najbliższych dniach wznowione i według wszelkich przewidywań późną jesienią roku bieżącego nastąpi duży dopływ kapitałów zagranicznych do Polski.

Naturalnie, warunki w zaciąganych pożyczkach będą ściśle zastosowane do możliwości naszego życia gospodarczego z zachowaniem interesów naszej państwowości. Tem bardziej, że jak dotychczasowe doświadczenie nas pouczyło, sytuacja gospodarcza Polski doznała wybitnego polepszenia, o czem pisaliśmy wczoraj we wstępnym artykule działu gospodarczego.

Kominiarstwo — przemysłem koncesjonowanym

Dlaczego nowa ustawa przemysłowa wymaga dowodu uzdolnienia od kominiarza.

Ogólny interes, tak państwowy jak również i interes oddającego się temu zawodowi, wymaga, aby dostosować do tego zawodu przepisy o dowodzie uzdolnienia.

Interes państwowy polega na tem, że rola komisarza w spełnianiu jego zawodu jest czynnością zapobiegającą gromadzeniu się przyczyn wybuchu ognia.

W danym wypadku rozchodzi się nietylko o mienie prywatne i bezpieczeństwo życia jednostek prywatnych, zamieszkujących domostwa, lecz także o majątek ogólny, narodowy, albowiem **własność prywatna tworzy właśnie ogólny majątek danego Państwa.**

Czynności zatem kominiarza, wchodzące w zakres jego zawodu, winny być spełniane z całą umiejętnością na podstawie wzorowego wyszkolenia.

Umiejętność kominiarza nie ogranicza się jedynie na czynności wycierania kominów.

Kominiarz bowiem musi posiadać wiadomości techniki budowlanej i umiejętność zastosowania tej wiedzy w życiu praktycznem.

Nie tylko te względy interesu państwowego, przemawia za koniecznością wymogu dowodu uzdolnienia ,ale i interes oddającego się temu zawodowi.

Kominiarz, spełniając czynności swego zawodu, narażony jest na niebezpiecństwo utraty życia i zdrowia, gdyż czynności swoje spełniać musi niejednokrotnie w niebezpiecznych pozycjach, wzniesiony na kilkadziesiąt metrów ponad poziom ziemi, przyczem oddychać musi nietylko pyłem prochu i sadz, ale także gryzącym dymem.

Dla bezpieczeństwa więc i zdrowia i życia danego pracownika, musi pracownik ten należycie być przeszkolonym i wykazać rzeczywiście dowód uzdolnienia, nim samoistną pracę podejmie. **Dlatego też zawód kominiarski powinien być wpisanym w listę rzemiosł pracy z art. 142 i do zawodu tego winny być zastosowane przepisy prawa ustawowego o dowodzie uzdolnienia.**

Ubiegający się o koncesję na przemysł kominiarski musiałby i powinien wykazać w myśl wywodów pod I. przedewszystkiem dowód uzdolnienia w zrozumieniu art. 145 Rozporządzenia o prawie przemysłowem.

Ze względu jednakowoż na interesy charakteru ogólnego, tembardziej dlatego, że koncesjonarjusz ma prawo dostępu także do budynków publicznych, rządowych i wojskowych.

Ustawodawca zaliczając przemysł kominiarski do przemysłów koncesjonowanych,— nie ulega wątpliwości — liczył się z naturą tego zawodu a w szczególności przedewszystkiem z kwestją przymusu czyszczenia kominów.

Przymus czyszczenia kominów uregulowany został na terenie b. Kongresówki częściowo rozporządzeniem Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego w Dzienniku Praw w tomie VI pod Nr. 26.

W poznańskiem, na Pomorzu i na G. Śląsku Rozporządzeniem Ministra dla Handlu i Przemysłu, z dnia 18-go grudnia 1922 r.

Wkońcu w Małopolsce Krajową Ustawą o Policji ogniowej z dnia 10 lutego 1891 r. Dz. Ustaw Krajowych Nr. 15.

Czynności koncesjonarjusza polegają nie tylko na wycieraniu przewodów kominowych, ale także na badaniu stanu tych przewodów pod względem technicznym, jak również wszystkich ognisk i donoszeniu do władz o wszystkich wadliwościach w tym kierunku dostrzeżonych.

Wykluczenie zaś niebezpieczeństwa polega w równej mierze nie tylko na wyczyszczeniu komina, ale także na usuwaniu wszelkich wad dostrzeżonych przez kominiarza i zmuszanie właścicieli nieruchomości właśnie do usunięcia tych wad.

Kwestja konkurencji z jednej strony, z drugiej zaś uzależnienie koncesjonarjuszy od zamawiającego pracę, stworzyłaby wadliwość systemu, a mianowicie koncesjonarjusze z jednej strony dla celów konkurencyjnych musieliby obniżać wysokość opłat od czyszczenia kominów, czyli tem samem musieliby podejmować większą ilość zamówień, aniżeliby potrafili wykonać, z drugiej strony nie chcąc się narażać właścicielom nieruchomości, nie donosiliby o dostrzeżonych wadach.

W tych warunkach niebezpieczeństwo ognia stawałoby się coraz większe i dlatego należy — tak jak zresztą istnieje na ziemiach Polski, ziem południowych i zachodnich a także we wszystkich państwach zachodnich — przyjąć system rejonowania.

W Warszawie istnieje odrębny system polegający na stałem oznaczaniu ilości pracowników kominiarskich, zasadniczo jest to właściewie to samo co i rejonowanie, bo w skutkach daje ten sam efekt, zatem zasada rejonowania nie jest nową.

Państwo podzielone być winno na okręgi a ilość koncesyj powinna być dostosowaną do ilości okręgów, tak, że jedna koncesja pokrywałaby jeden okręg.

Okręgi powinny być tworzone wedle sił zaludnienia, miejscowości i wedle rodzaju zabudowania danych przestrzeni, czyczem określony być winien obowiązek wielokrotności czyszczenia kominów z rozróżniczkowaniem rodzaju zabudowania.

Taki podział — jak uczy doświadczenie— daje największe bezpieczeństwo i celowość pracy.

W. Smetkiewicz.

Konjunktura na rynku zbożowo-mącznym w Łodzi

Niesumienni dostawcy poznańscy

Chwilę obecną na rynku zbożowo-mącznym w Łodzi cechuje naogół tendencja spokojna. Rynek odczuwa zupełnie dostateczną podaż wszystkich gatunków zboża,, dzięki czemu zapotrzebowanie klijenteli było całkowicie pokryte.

Ceny nie uległy ostatnio zasadniczym zmianom, prócz poważnej różnicy, jaka zaznaczyła się w cenie owsa kongresowego i poznańskiego. Za 100 kg. loco stacja załadowania zawierano tranzakcje po cenach następujących:

Żyto zł. 41.00, pszenica zł. 51.00, jęczmień zwykły zł. 37.00 do zł. 38.00, jęczmień browarowy zł. 42.00 do zł. 43.00, otręby żytnie za 100 kg. loco magazyny w Łodzi zł. 26.00 do zł. 27.00, otręby pszenne loco magazyny w Łodzi zł. 26.00.

Tutejsi kupcy zbożowi zwracają uwagę na niesumienne ładowanie zboża, przeznaczonego dla Łodzi — w Poznaniu. Zdarza się ostatniemi czasy bardzo często, że Poznań przysyła zarówno żyto, jak i pszenicę o nieprzepisowej wadze, co doprowadza w rezultacie do tego, że towar ten jest przez kupców, domagających się bonifikaty, ciągle reklamowany.

Jako dowód niesumiennego ładowania przytoczyć należy fakt następujący: jeden z odbiorców łódzkich otrzymał w dniach ostatnich wagon pszenicy poznańskiej. Otóż górna warstwa pszenicy w wagonie tym, była dobra, a warstwa niżej położona składała się zamiast z pszenicy, wyłącznie z seradeli. Później znowu następowała warstwa pszenicy.

Drugim charakterystycznym wypadkiem, często niestety ostatniemi czasy powtarzającym się, jest bardzo znaczna ilość wody w wysyłanym przez Poznań życie. Kupcy tutejsi przypisują to zresztą złym warunkom atmosferycznym, przy jakich odbywały się zbiory.

Na łódzkim rynku mącznym już od kilku dni, to znaczy od chwili ustanowienia przez magistrat cen maksymalnych, panuje zupełna dezorjentacja. Zarówno przedstawiciele młynów, jak i piekarze uważają, iż ceny maksymalnie nie wytrzymują obsolutnie krytyki, piekarz bowiem nie może sprzedawać chleba po cenie niższej, niż sam płaci za mąkę, a dostawa mąki nie może jej sprzedawać taniej, niż sam płaci za nią młynarzowi. Tem właśnie tłomaczy się obecna zdecydowana postawa piekarzy, którzy niecofają się nawet przed strajkiem, twierdząc, że walczą obecnie o swą dalszą egzystencję .

Zaznaczyć jeszcze należy, że ustanowione przez magistrat ceny maksymalne spowodowały to, iż obecnie młynarze prowincjonalni, dla których Łódź zawsze była najpoważniejszym odbiorcą, omijają ją przy dostawach, szukając dla siebie innych rynków zbytu, co w rezultacie musi spowodować brak mąki na rynku łódzkim, chociaż dotychczasowe zapasy są jeszcze dostateczne.

Ceny mąki w Łodzi w dniach ostatnich za 100 kg. loco Łódź kształtowały się następująco:

Pszenna mąka kaliska I gatunku zł. 80.00, mąka kaliska żytnia specjalna zł. 70, mąka łowicka żytnia luksusowa zł. 70.50, mąka łowicka pszenna I gat. zł. 81.00, mąka kaliska żytnia „Patecit" zł. 67.00, mąka pszenna łódzka zł. 80.50.

Penetracja finansowa

Stanów Zjednoczonych w Europie

Prasa zagraniczna ostatniemi czasy coraz silniej dowodzi, iż ekspansja finansowa Stanów Zjednoczonych w Europie wzmaga się stale w dziedzinie kredytu hipotecznego. Niedalekim jest dzień, kiedy znaczne połacie gruntów w Europie będą obciążone hipotekami Stanów Zjednoczonych. *Sfinalizowanie pertraktacji pomiędzy grupą kapitalistów amerykańskich a Berlinem jest początkiem nowej fazy ekspansji kapitału amerykańskiego na terenie europejskim.*

Początkowo zdawało się, że umowa w sprawie budowy 8,000 domów w Berlinie zostanie zawarta z grupą, na czele której stoi Chapman and Co., a, do której należał również Equitable Trust Co. oraz E. H. Rollins and Co. Według późniejszych wiadomości, umowa miała być zawarta z dwiema spółkami budowlanemi niemieckiemi, z których jedna byłaby finansowana przez Schroder Bankig Corporation, a druga przez bank Dillon Read and Co. Ostatecznie umowa została zawarta z grupą, na czele której stoi *Bank Dillon Read and Co.* (Znany w Polsce bankier).

W związku ze sfinalizowaniem umowy belgijskiej nastąpi emisja wielkiej niemieckiej pożyczki budowlanej, w wysokości 30 miljonów dolarów. Emisja nastąpi jednocześnie w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Szwajcarji, Holandji, oraz na innych giełdach europejskich, nie wyłączając giełd niemieckich. Pożyczka zostanie emitowana w imieniu spółki budowlanej, która ma zamiar wybudować 8 tysięcy domów w Berlinie, jednakże pożyczka ta będzie bezpośrednim długiem m. Berlina. Termin spłaty pożyczki określony został na lat 26, a oprocentowanie na 60 proc. rocznie. Pożyczka ta zabezpieczona zostanie na wszystkich budynkach, wzniesionych przez nową spółkę budowlaną.

Niemiecka spółka budowlana nie ma prawa sprzedawania nieruchomości, dopóki pożyczka 30 miljonów dolarów nie zostanie spłacona. W ten sposób wierzyciele amerykańscy zabezpieczają swoje fundusze, że właściwie cały majątek spółki pozostaje do ich dyspozycji tak długo, dopóki pożyczka nie zostanie spłacona.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa ta metoda organizowania pożyczek budowlanych znajdzie jaknajszersze *rozpowszechnienie.*

Obecnie w sprawie takich pożyczek pertraktuje 12 miast środkowo-europejskich. Bliska sfinalizowania jest pożyczka Wrocławia. Pertraktacje prowadzone są z grupą kapitalistów, na której czele stoi Chapman adn Co. Przed zawarciem tej zasadniczej pożyczki miasto Wrocław zaciągnęło pożyczkę w banku Harriman and Co. (finansujący nasz przemysł cukrowy) w sumie 5 miljonów dolarów.

Polityka finansowa Stanów Zjednoczonych oscyluje również, jak dotąd bardzo jeszcze ostrożnie, dokoła objektów, mogących dać poważne gwarancje, pozwalające liczyć na zysk, w Polsce.

Zaznaczyć również wypada, iż cały szereg miast angażuje się już u reprezentantów kapitału amerykańskiego drogą pożyczek bez pośrednich, będących dopiero w stadjum przygotowania lub też pośrednio w pracach inwestycyjnych, podejmowanych przez firmę Dillon and Co. (s).

Urzędowa giełda warszawska

Warszawa, 16.9 (AW).

Dolary 8,93. N.-York 8,93. Londyn 43,505. Paryż 35,08. Wiedeń 126,06. Włochy 48,735. Szwajcarja 172,50. Tendencja utrzymana. Polski 137,25—137. Spółek 84,50. Częstocice 3. Cukier 4,85—490. Wysoka 128. Węgiel 93,75—94,25. Nobel 48. Cegielski 39. Lilpop 29,00—29,75. Modrzejów 8,70—8,80—8,75. Pocisk 1,85—1,90. Starachowice 63,50—64,35. Zawiercie 34,25. Żyrardów 17,25—17,60. Tendencja początkowo słabsza, pod koniec mocniejsza.

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie —8.88.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.91.

W płaceniu 8,90.

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

N. YORK, 16.9 (PAT). Ośmioprocentowa pożyczka polska osiągnęła wczoraj na giełdzie nowojorskiej kurs 100.

Rzetelni obywatele, a nie partyjnicy, niech tworzą wspólny front wyborczy

Z chaosu przedwyborczego

* * *

Przygotowania do wyborów są w pełnym toku.

Wszystkie ugrupowania polityczne i gospodarcze wytężają siły, aby zyskać jak najwięcej zwolenników.

Wyborcy jednak nie przejmują się zbytnio i naogół zachowują się biernie. Świadczy o tem nikła frekwencja w lokalach komisyj obwodowych, w których od dnia onegdajszego wyłożono listy wyborcze w celu sprawdzenia, czy każdy obywatel jest na nich umieszczony.

Ponieważ listy wyłożone będą jeszcze do środy 21 b. m., jest nadzieja, że w dniach ostatnich frekwencja wyborców się zwiększy.

Tymczasem zaś „całą parą" pracują tylko komitety wyborcze, których dotychczas stworzono około 30.

Największe *rozbicie* wykazują organizacje polityczne *polskie, najmniej* rozstrzeleni są *Niemcy.*

Jest nadzieja, że w dniach najbliższych szereg mniejszych organizacyj przyłączy się do ugrupowań, skupiających już obecnie pokaźną liczbę członków.

Obecnie zaś, ze względu na dość odległy jeszcze termin wyborów — 9października — każdy komitet urządza zebrania, pogadanki przedwyborcze i wiece, których w jedną tylko niedzielę dnia 18 b. m. odbędzie się przeszło *dwadzieścia!*

Prawdopodobnie zbliżająca się niedziela będzie faktycznie dniem rozpoczęcia prawdziwej walki wyborczej, która szczególnie między obozami politycznymi będzie *zacięta.*

To też zainicjowanie wielkiej doniosłości dla kraju i miasta naszego akcji wyborczej przez *Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej,* stojącym ściśle i wybitnie na platformie gospodarczej, a nie jakiejkolwiek partyjnej, nabiera w takiej chwili szczególniejszego znaczenia.

Precz z partyjnictwem w życiu naszego samorządu! Jedynie względy gospodarcze winny święcić zwycięstwo swojej racji.

X.

Wyborcy, nie zaniedbujcie waszych obowiązków!

Każdy mieszkaniec m. Łodzi, posiadający obywatelstwo polskie, ukończonych lat 21, zamieszkały w mieście przynajmniej od 6-ciu miesięcy — powinien do środy dnia 21 b. m. włącznie sprawdzić w swej komisji obwodowej, czy nazwiska interesujące zostały umieszczone na liście wyborców i czy nie zostały skażone.

W razie nieumieszczenia lub skażenia nazwiska, należy natychmiast wnieść reklamację do właściwej Komisji obwodowej.

Adres Komisji obwodowej jest uwidoczniony w alfabetycznym spisie ulic, rozlepionym na mieście.

Przy nazwie ulicy i numerze domu znajduje się numer i adres lokalu Komisji obwodowej, w której wyłożone są listy wyborców.

Zebranie przedwyborcze

w Stowarzyszeniu Drobnych Kupców i Przemysłowców

W Stowarzyszeniu Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 34, odbędzie się w niedzielę, dnia 18 września o godzinie 5-ej po południu *zebranie informacyjne* w sprawie wyborów do Rady Miejskiej.

Zebranie drobnych kupców wszystkich branż

Krajowy Związek Drobnych Kupców F. O. w Łodzi zwołuje na dzień 18 września rb. (niedziela) o godzinie 4-ej po południu w lokalu Targów Rzemieślniczych, przy ulicy Al. Kościuszki Nr. 73 *zebranie informacyjne* w sprawie wyborów do Rady Miejskiej.

Bałamutne wiadomości

Ajencja Prasowa „Unja" podaje następującą nieprawdziwą wiadomość:

„Jak się dowiadujemy, na ostatniem zebraniu Związku Ludowo-Narodowego zapadła uchwała, aby nie tworzyć własnej listy, która mogłaby spowodować zmniejszenie szans przy wyborach, lecz zgłosić swój akces do Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Projekt ten został poparty przez ogół zebranych, wskutek czego Związek Ludowo-Narodowy wystawił swych kandydatów, którzy będą figurowali na liście Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej".

Wiadomość ta jest zgoła bałamutną, ponieważ Komitet Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi, którego naczelną zasadą jest *bezpartyjność,* nie jest w możności umieścić na swojej liście wyborczej kandydatów ugrupowań politycznych i w żadne porozumienia z jakiemikolwiek ugrupowaniami politycznemi *wchodzić nie będzie.*

Małe zainteresowanie wyborami

Lokale komisyj obwodowych świecą pustkami

W dniu wczorajszym rozpoczęły urzędowanie obwodowe Komisje Wyborcze w lokalach, których znalazły się spisy wyborców do Rady Miejskiej w Łodz i,które wyłożone zostały do przejrzenia, a to w celu wnoszenia ewentualnych reklamacyj przez wyborców w okresie do środy 21 b. m. włącznie.

W większości biur frekwencja wyborców sprawdzających listy była minimalna, zwłaszcza w lokalach obwodowych Komisyj Wyborczych, mieszczących się w śródmieściu. Większe już ożywienie panowało w dzielnicach, zamieszkiwanych przez drobną ludność żydowską, która składała reklamacje przeciwko zmianie imion i nazwisk, brzmiących po żydowsku, a trudnych do ustalenia dokładnego w pisowni polskiej. Jak się dowiadujemy termin reklamowania list wyborczych nie będzie w żadnym wypadku przedłużony, gdyż musiałoby to spowodować przesunięcia i zmiany w całym ustalonym już kalendarzyku wyborczym, a tem samem przyczynić się również do zmiany terminu wyborów. (E)

ŻĄDAMY MOŻNOŚCI KONTYNUOWANIA SPOKOJNEJ I PRODUKTYWNEJ PRACY PRZY SWYM WARSZTACIE.

Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Dr. Alfred Grohman

kandydatem czołowym na liście Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej

W dniu dzisiejszym Prezydjum Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi, udało się do D-ra Alfreda Grohmana, prosząc go o przyjęcie mandatu do Rady Miejskiej.

Dr. Alfred Grohman przyjął mandat, zaznaczając, że ulega prośbom jedynie dlatego, że, jako syn Łodzi, ma obowiązki względem rodzinnego gniazda, o ile do tego obowiązku go przywołują.

Czeladnicy idą do wyborów wspólnie z Resursą Rzemieślniczą do Rady Miejskiej

Swego kandydata umieszczają na liście Komitetu Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

W ubiegłą niedzielą odbyło się w Resursie zebranie wszystkich gospód rzemieślniczych m. Łodzi, poświęcone sprawie omówienia organizacji Izb Rzemieślniczych.

Po ożywionej dysusji uchwalono następującą rezolucję:

„My, rzemieślnicy-czeladnicy doczekaliśmy się błogosławionej chwili dziejowej, że na podstawie ustawy rzemieślniczej mamy prawo wspólnie z mistrzami decydować o przyszłości rzemiosła polskiego.

Innemi słowy doczekaliśmy się samorządu rzemieślniczego w postaci Izb Rzemieślniczych, lecz nie na tem koniec. My, prawomocni obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, mamy obowiązek poza samorządem rzemieślniczym wnikać we wszelkie dziedziny ogólnego życia samorządowego, by mieć możność wpływu na takowy dla dobra rzemiosła polskiego obecnych i przyszłych pokoleń.

My, zebrani rzemieślnicy, w dniu 11-ym września r. b. uchwalamy przystąpić do wyborów do Rady Miejskiej wspólnie z Komitetem Wyborczym Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Powołując się na powyższe zebranie„ upoważniamy Sekcję Podmistrzów przy Resursie do wyłonienia delegatów w celu ścisłejszego nawiązania kontaktu z Komitetem Wyborczym Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej".

W związku z powyższą sprawą odbyło się onegdaj, dnia 14 b. m. drugie zebranie starszych i podstarszych wszystkich gospód czeladniczych w Łodzi, na którem czeladnicy wybrali swego przedstawiciela, jako kandydata do Rady Miejskiej z listy Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Z Bloku Pracowniczo-Robotniczego

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komitetu Wyborczego Bloku Pracowniczo-Robotniczego Zjednoczonych Organizacyj dla Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej. Ze sprawozdania jednego z członków komitetu wynika, że w bloku pracowniczo-robotniczym zgrupowały się: „Partja Pracy", Związek Na prawy Rzeczypospolitej, związki zawodowe „Jedność" i „Solidarność Pracy", Stowarzyszenie Kupców-Detalistów, Związek niższych funkcjonarjuszów poczty, telegrafu i telefonów i Związek urzędników pocztowych.

Postanowiono zwołać w niedzielę przed południem wiec przedwyborczy. (r)

POSIEDZENIE KOMITETU N. P. R. i Z. Z. P.

W dniu dzisiejszym odbędzie się ogólne zebranie Komitetu Robotniczego Narodowej Partji Robotniczej i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

KONFERENCJA N. P. R. LEWICY.

W dniu dzisiejszym odbędą się dwa wiece i konferencja N. P. R. lewicy, na której przemawiać będzie dr. Fichna.

PRZEDWYBORCZE ZEBRANIE KOBIET.

W myśl uchwały Narodowo-Robotniczego Komitetu Wyborczego, w poszczególnych dzielnicach odbędzie się szereg zebrań przedwyborczych kobiet.

WIECE ŻYDOWSKIE.

W dniu dzisiejszym odbędzie się 8 wieców, zorganizowanych przez żydowską lewicę, t. j. przez partje „Bund", „Poalej Sjon" lewicę i folkistów.

Pozatem żydowskie partje tak prawicowe jak i lewicowe urządzają kilka wieców w dniu jutrzejszym.

KOMITET WYBORCZY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Odbyło się posiedzenie Komitetu Wyborczego Pracowników Umysłowych, na którem ułożono dalszy program kampanji wyborczej.

Stwierdzono, że Komitet w żaden sposób nie przyłączy się mimo licznych wersyj do bloku robotniczo-prawicowego, a wystąpi z własną listą kandydatów do Rady Miejskiej. (r)

WALKI PARTYJNE.

Polska Partja Socjalistyczna wydała bardzo ostrą odezwę przeciwko NPR., Ch. D. i N, D., poświęconą wyłącznie elektronni, która, zdaniem PPS., została zaprzedana kosztem miasta.

Odezwa ta w ilości 100.000 egzemplarzy została rozdana wśród robotników i we wszystkich instytucjach społecznych.

W DNIU JUTRZEJSZYM ODBĘDZIE SIĘ PRZESZŁO 20 WIECÓW.

W dniu jutrzejszym odbędzie się przeszło 20 wieców przedwyborczych w różnych punktach miasta, przyczem wiece urządzają następujące partje: Chrześcijańska Demokracja — 4 wiece, N. P. R. lewica — 2, N. P. R. prawica — 3, P. P. S. — 2, Żydowskie partje—5, obóz majowy — 2, inwalidzi wojenni — 1, i inne Komitety Wyborcze.

Ogółem odbędzie się zebrań i wieców przeszło 40 w lokalach poszczególnych organizacyj i ugrupowań politycznych oraz w kilkorych lokalach wynajętych, gdzie już odbędą się większe wiece.

ILE BĘDZIE LIST WYBORCZYCH?

Jak się dowiadujemy, o ile nie zostaną utworzone żadne bloki, to do wyborów przystąpi do 30 list wyborczych, a nawet i więcej, gdyż niektóre organizacje zawodowe w ostatnich dniach starają się o wystawienie własnych list i w tym celu odbędą zebrania w dniu jutrzejszym.

LOKATORZY NIE TWORZĄ SWEJ LISTY.

Zarząd tow. Lokator komunikuje, iż w związku z informacjami o wystąpieniu z odrębną listą do wyborów do Rady Miejskiej — stwierdzić należy, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Towarzystwo Lokator jest bowiem jedyną na terenie Łodzi organizacją, zrzeszającą lokatorów, która jednak żadnej odrębnej listy wyborczej nie tworzy, a to w celu nie rozbijania głosów prawniczorobotniczych.

ZWIĄZKI ZAWODOWE AUTOMOBILISTÓW i PRACOWNIKÓW HOTELOWO-GASTRONOMICZNYCH ZGŁOSIŁY AKCES DO KOMITETU WYBORCZEGO PPS.

W dniu wczorajszym odbyły się zebrania przedwyborcze związków zawodowych automobilistów i pracowników gastronomicznohotelowych, na których postanowiono jednogłośnie zgłosić akces do Komitetu Wyborczego P. P. S. i okręgowej komisji związków zawodowych.

KRONIKA

Sobota, 17 września, Lamberta B.
Niedziela, 18 września, Józefa.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Książę Niezłomny".
Teatr Popularny — „Królewski Jedynak".
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Jugosłowiańska.

KINA:

„Apollo" — 1) Noc zemsty, 2) On, ona i Hamlet (Pat i Patachon).
„Casino" — Braterstwo krwi.
„Corso" — „Dom Bankowy".
„Czary" — Sieroty w pustyni.
„Dom Ludowy" — „Nie kłam".
„Imperial" — W życiu każdej kobiety.
„Luna" — Miłość.
Miejski Kinematograf Oświatowy—Nędznicy.
„Nowości" — Występy artystyczne.
„Odeon" — „Dom Bankowy". Pat i Patachon.
„Resursa" — „Wynajęta żona".
„Splendid" — Romans uwodzicielki.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych —U progu sypialni.
Grand-Kino — Miraż. Występy artystyczno-kabaretowe.

Światłocienie wielkiego miasta

Minął maj, minęła wiosna i kończy się lato, lecz uczuciowa, wrażliwa dusza Adama Rezlera łaknie zapachu róż i fijołków.

Piękno natury ciągnęło go nieprzeparcie i przesycony już brudem Łodzi, szedł szukać kwiatów.

Kwiaty! Lecz dziwny ustrój społeczny chowa je za wielkiemi szybami wystawowemi kwiaciarni, wysokie sztachety bronią ich w ogrodach i parkach. Cząż jednak nie przezwycięży miłość? Miłość do kwiatów, taka niewinna, pachnąca i platoniczna?

W dniu wczorajszym policja aresztowała miłośnika kwiatów, Adama Rezlera, który wykradł z ogrodu Jana Remusa przy ulicy Ewangelickiej 39 kwiatów na sumę około 200 złotych.

* * *

„Djabeł pewnikiem w niej siedzi", mówili sąsiedzi gospodarza Pajkerta, a cała wieś Cyganka wiedziała, że córka jego 26-letnia Wanda „cosik ma w głowie niedobrze".

Z obawą i pogardą witana przez sąsiadów, błąkała się Wanda Pajkertówna po wsi, a myśli dziwne i niesamowite rwały się w jej biednej schorowanej głowie.

Rodzina niechętnie znosiła jej obecność, resztkami przytomności czuła się zbyteczną na świecie, świecie złym i obojętnym.

Bunt zwolna kiełkował w jej duszy, bunt przeciwko tym wszystkim, którzy są zdrowi.

Dojrzało ziarno buntu i Wanda Pajkertówna wczoraj wybiegła na wieś i poczęła demolować okna chałup i posterunku policji, poczem odłamkami szkła poprzecinała sobie żyły u obu rąk, by skończyć ze zmorą życia.

Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala w Łodzi, a po zagojeniu ran przesłana będzie do „Kochanówki", by dalej ciągnąć tak bardzo dla niej ciężką taczkę życia.

* * *

Pani Eugenja Karpińska, to niewiasta niezwykle energiczna. Znana prowadziła swój zakład masarski przy ulicy Napiórkowskiego Nr. 27. Otóż pani Eugenja od pewnego czasu zaobserwowała, że apetyczne szyneczki, salcesony, krajane i pasztetowe giną w dziwny, a systematyczny sposób. Co gorsza w ten sam tajemniczy sposób ginęła również i gotówka.

Jak tedy poczyna sobie sprytna pani Eugenja? Zacna ta niewiasta weszła w dniu wczorajszym cichaczem do zakładu i spostrzegła, jak terminator jej, Maks Maciurzyński chowa pod fartuch rzeźnicki większą ilość wędlin, drugi zaś terminator Józef Broniecki wyjmuje z kasy gotówkę. Zacni wspólnicy „zasekwestrowali" łącznie 1000 złotych.

Niestety, policja udzieliła im opieki i przesiała dla większej pewności do urzędu śledczego.

Upadłość znanej firmy

W dniu 15 b. m. Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi postanowił ogłosić upadłość firmie „Dom Handlowo-Przemysłowy Edward Bogdański", ul. Narutowicza 25, oznaczając tymczasowo chwilę otwarcia upadłości na dzień 17 maja r. b.

Komisarz masy upadłościowej został wyznaczony sędzia handlowy Arkadjusz Jaszkiewicz, zaś kuratorem adwokat Stefan Cygański.

W Łodzi musi być czysto

W związku z zarządzeniem Komendy Policji Państwowej m. Łodzi w sprawie przestrzegania jak najdalej idącej higjeny w posesjach prywatnych, głównie zaś w ogólnych ubikacjach, śmietnikach i klatkach schodowych, dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym funkcjonarjusze policji po stwierdzeniu antysanitarnego stanu posesji nakładali bezlitośnie kary na właścicieli, dozorców a nawet lokatorów, którzy do zarządzenia nie zastosowali się. Śmiało jednak stwierdzić można, że w ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego posesje w Łodzi zmieniły swój dawny niechlujny wygląd.

Niemniej uwagi zwraca policja na higjenę w cukierniach i restauracjach. (r)

Przedwyborcza uprzejmość i ustępliwość Magistratu

Rada miejska podwyżkę uchwaliła... tylko jej nie wypłacają

Związki zawodowe pracowników miejskich wystąpiły do magistratu z żądaniami podwyższenia płac pracowniczych o 25 procent, na co magistrat odpowiedział, iż nie jest w stanie uwzględnić tej prośby, ponieważ rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej w tej sprawie nie przewiduje podwyżek.

Wobec powyższego pracownicy miejscy zażądali zwołania wspólnej konferencji, motywując jej konieczność tem, iż postarają się znaleźć jakikolwiek sposób zadośćuczynienia ich żądaniom, bez zastosowania rozporządzenia Prezydent Rzplitej.

Magistrat zgodził się na podobne załatwienie sprawy i w dniu wczorajszym odbyła się konferencja pod przewodnictwem wicepre zydenta Wojewódzkiego i przy asystencji wiceprezydenta Groszkowskiego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich związków pracowniczych działających na terenie Łodzi.

Przedstawiciele związków przedstawili p. wiceprezydentowi żądanie podwyżki płac o 25 procent, następnie niezależnie od powyższego podwyżkę 20-procentową jaką otrzymali pracownicy państwowi w dwóch ratach w listopadzie i grudniu ub. roku, nadto zażądali dodatku komorniane go, jaki został uregulowany dekretem Prezydenta Rzplitej, wreszcie 13 pensji za bieżący rok.

Przedstawiciele związków wskazali, że cały szereg spraw, jak przestrzeganie pragmatyki służbowej w kierunku wypłacania pracownikom miejskim pełnej pensji za czas choroby i leczenia się w szpitalu, zupełnie jest przez magistrat niewykonywane.

W odpowiedzi p. wiceprezydent Wojewódzki oświadczył, że co się tyczy 25-procentowej podwyżki, magistrat będzie musiał wystąpić do rządu o wznowienie fabrycznego dodatku dla Łodzi jako miasta wybitnie przemysłowego i w ten sposób będzie mógł spełnić żądanie pracowników. Co się tyczy 20-procentowego dodatku, jaki otrzymali pracownicy państwowi, sprawa ta jest przesądzona, ponieważ w swoim czasie rada miejska podwyżkę tę uchyliła, a obecnie wobec zakończenia prac rady nie może być mowy o poddaniu rewizji tej uchwały.

Co do reszty spraw, będą one rozpatrywane na wtorkowem posiedzeniu magistratu i w miarę możności będą uwzględnione. (i)

Pod maską społecznej działaczki — dusza złoczyńcy

Przewodnicząca związku telefonistek zdefraudowała skromne grosze koleżanek Lekkomyślność i zła wola ukarana.

W dniu onegdajszym Związek Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej Z. Z. P. zwrócił się do Głównego Zarządu P. A. S. T-ty w Warszawie z zażaleniem na Zarząd telefonów łódzkich, który nie słusznie jakoby zwolnił z pracy przewodniczącą związku telefonistek Woskowiczównę. Interwencja ta jednak nie odniosła skutku, gdyż według wyjaśnień p. dyrektora Ulejskie go sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

Woskowiczówna istotnie zwolniona została z pracy w dniu 1 września za nieposłuszeństwo względem naczelnika stacji i lekceważenie obowiązków służbowych. Pozatem do zwolnienia Woskowiczówny przyczyniło się ujawnienie całego szeregu nadużyć *popełnionych przez nią na szkodę koleżanek.*

Telefonistki pobierają bowiem na spłaty miesięczne różne materjały w „Szatniówce" i „Węglówce" spłacając należność w ratach miesięcznych. Woskowiczówna, jako przewodnicząca Związku telefonistek pobierała od nich owe raty, lecz nie po to bynajmniej, by przekazywać je do kasy „Szatniówki" i „Węglówki", *pieniądze te przywłaszczyła sobie* i roztrwoniła ze zdumiewającą lekkomyślnością.

Gdy pieniądze od Woskowiczówny nie wpływały przez czas dłuższy, Zarząd „Szatniówki" i „Węglówki" nadesłał monit, gdy zaś ten nie odniósł skutku, zwrócił się do Zarządu Telefonów w Łodzi. Wówczas to nadużycia Woskowiczówny wyszły na jaw. Był tu więc dostateczny motyw do zwolnienia z pracy, tem bardziej, że nadużycia dotknęły koleżanek Woskowiczówny, nie pobierających świetnych pensyj.

P. dyrektor Ulejski pozostał nieczuły na łzy i prośby Woskowiczówny i decyzji o zwolnienie jej nie cofnął.

Przed tygodniem Woskowiczówna wyjechała do Warszawy, gdzie wystawiła zarządowi „Szatniówki" i „Węglówki" weksle na pokrycie sprzeniewierzonej kwoty. Termin płatności weksli przypadł w dniu wczorajszym. Woskowiczówna weksli nie wykupiła, wobec czego Zarząd „Szatniówki" wystąpił przeciwko niej na drogę sądową.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym zgłosiła się do p. dyrektora Ulejskiego delegacja telefonistek, które podziękowały za wydalenie Woskowiczówny.

POŻAR W FABRYCE FREIDENBERGA.

W dniu onegdajszym w fabryce towarzystwa spółki akcyjnej przemysłu bawełnianego B. Freidenberga przy ul. Kilińskiego 210 z niewiadomej przyczyny ogień wybuchł w suszarni. Wobec tego, że robotnicy nie mogli go ugasić własnemi siłami, zawezwano IV oddział straży ogniowej, który przybył w chwili, gdy ogień zaczął już się rozszerzać. Po godzinnej akcji pożar został zlikwidowany. Straty wynoszą około 2000 zł. (r)

Aż 90 tys. reemigrantów wraca do Ojczyzny po pracę

Rząd przygotowuje — kontrolę paszportów.

W październiku powróci z Niemiec około 90 tys. emigrantów sezonowych, z których znaczna część przejdzie przez punkty graniczne na terenie województwa łódzkiego przez Wieluń, Praszkę i Częstochowę. W związku z tem Min. Pracy dr. Jurkiewicz w towarzystwie wicedyr. urzędu emigracyjnego Kutyłowskiego i inspektora emigracyjnego Skowrona przeprowadził inspekcję i zbadał dokładnie całokształt przygotowań czynionych przez urząd wojewódzki i władze lokalne. W tym celu przybył Min. Jurkiewicz do Wielunia i Praszki, gdzie zwiedził dokładnie baraki, a po przeprowadzeniu tej inspekcji wydał szereg zarządzeń idących w tym kierunku, aby w kilku miejscowościach województwa łódzkiego utrzymały domy noclegowe dla reemigrantów, w których załatwianoby kontrolę paszportową i formalności celne. Ponadto mają się tam znajdować kantory wymainy Banku Polskiego oraz kantyny, prowadzone pod nadzorem władz. Celem tych zarządzeń jest ochrona reemigrantów przed wyzyskiem niesumiennych jednostek oraz udostępnienia reemigrantom szeregu udogodnień przez umożliwienie im załatwienia formalności paszportowych i celnych, jako też zapewnienia dachu nad głową. Z ogólnej liczby 90 tys. powracających do Polski robotników sezonowych na teren województwa łódzkiego powróci około 10 tys. osób.

Zuchwały napad rabusiów kolejowych pod Skarżyskiem

Okradzenie w pociągu gościa marszałka Piłsudskiego.

Ofiarą zuchwałego napadu rabusiów kolejowych padł w nocy z dnia 15 na 16 września pan Michał Zieliński, były kapitan w. p., członek delegacji amerykańskiej, która wręczyła złotą szablę marszałkowi Piłsudskiemu. Pan Zieliński wracał drugą klasą pociągu Nr. 18 z Druskiennik do Tomaszowa. W Skarżysku do tego samego przedziału wsiadło dwuch elegancko ubranych panów, którzy nawiązali z panem Zielińskim rozmowę. W pewnej chwili jeden z nich wyjął z kieszeni chusteczkę, którą potrząsnął kilka razy; najprawdopodobniej była ona przesycona chloroformem, gdyż nagle pan Zieliński uczuł senność i po paru minutach zasnął. Przed Opocznem obudził go ze snu konduktor, celem sprawdzenia biletu i wtedy to pan Zieliński spostrzegł, że wykropiono mu kieszeń, w której znajdował się portfel, zawierający 225 dolarów, paszport amerykański zagraniczny Nr. 2409 i legitymacja wojskowa Nr. 2417. Łupem usypiaczy, którzy w biegu wyskoczyli z pociągu padła cenna waliza, która wraz z zawartością stanowiła wartość 2000 dolarów. W chwili, gdy konduktor wszedł do przedziału, rabusiów już nie było. Na stacji w Opocznie pan Zieliński zameldował o rabunku władzom policyjnym, które natychmiast rozesłały wzdłuż całej linji telefonogramy pościgowe.

Niezwykły ten napad zelektryzował władze policyjne na terenie województw: łódzkiego i kieleckiego. Pan Zieliński nadmienił, że nietyle chodzi mu o odzykanie pieniędzy i rzeczy zrabowanych, *ile o dokumenty.* Prosi tez, aby skradzione dokumenty w razie ujęcia usypiacza przesłane zostały na ręce pana marszałka Piłsudskiego. (r)

CZŁOWIEK — ZWIERZĘ

Niebywały sposób wydobywania zeznań

W dniu wczorajszym wydział karny łódzkiego Sądu Okręgowego, pod przewodnictwem sędziego Ilinicza, w asyście sędziów Wileckiego i Olbromskiego, rozpatrywał sensacyjną sprawę przeciwko 37-letniemu Oskarowi Wankemu, wachmistrzowi 2 pułku ułanów, oskarżonemu z art. 470 części II k. k.

Jak wynika z zeznań świadków sensacyjna ta sprawa przedstawia się następująco:

W styczniu 1920 roku we wsi Kłębówce znajdującej się obecnie na terytorjum Rosji Sowieckiej były stacjonowane tabory 2 pułku ułanów, pod dowództwem wachmistrza (sierżanta) Oskara Wankego, W tym czasie w okolicach Kłębówki, Zasławia i Białogródka grasowali uzbrojeni bandyci, na których władze wojskowe zarządzały kilkakrotnie obławy.

Niejaki Makowski i sołtys wsi Kłębówki zwracali się do komendanta taborów, wachmistrza Wankego, skarżąc się, że całą wieś od dłuższego czasu teroryzuje kilku bandytów z niejakim Mosiejczukiem o przezwisku „Kadrel" — na czele.

Według słów sołtysa bandyci ci kazali mieszkańcom wsi dawać sobie okup w postaci pieniędzy lub bydła.

Po pewnym czasie wachmistrz Wanke został powiadomiony, że wspomniani wyżej bandyci ukrywają się we wsi Kłębówce.

Wskutek wszczętych poszukiwań, zatrzymani zostali Zachar Wosbronny i Chorążuk, którzy rzekomo mieli informacje, gdzie ukrywa się Mosiejczuk o przezwisku „Kadrel".

W dniu zatrzymania, Wosbronny i Chorążuk zaprowadzeni zostali do mieszkania niejakiego Bogusławskiego. W mieszkaniu oprócz zatrzymanych, znajdował się wachmistrz Wanke, oraz dwaj jego podkomendni Matczak i Pietrzykowski. Gdy na pytanie Wankego, gdzie ukrywa się bandyta „Kadrel", Wosbronny odpowiedział, że nie wie, wachmistrz uderzył go trzy razy pięścią w twarz, a następnie zwrócił się do Chorążuka z tym samym pytaniem.

Gdy jednak i Chorążuk nie dał wyjaśnień, gdzie ukrywa się poszukiwany bandyta, wachmistrz Wanke kilkakrotnie uderzył go trzymanym w ręku karabinem kawaleryjskim tak, że Chorążuk oblany krwią runął na podłogę. Nie wystarczyło to jeszcze wachmistrzowi, leżącego we krwi na podłodze Chorążuka bił w dalszym ciągu karabinem po bokach i plecach, krzycząc doń „przyznaj się".

Wskutek silnych uderzeń karabin złamał się. Wówczas Wanke schwycił drugi karabin i bił Chorążuka dopóty, dopóki i drugi karabin połamał. I to jednak nie wystarczyło wachmistrzowi, rozkazał bowiem obecnym przy tym „badaniu" żołnierzom bić nieprzytomnego już Chorążuka w dalszym ciągu szablą.

Cała prowadzona w ten sposób indagacja trwała około dwuch godzin, poczem Chorążuk, nie odzyskawszy przytomności, zmarł na miejscu.

Przeprowadzona sekcja zwłok zmarłego w tak tragiczny sposób Chorążuka ustaliła, że śmierć nastąpiła wskutek całkowitego zdruzgotania klatki piersiowej, złamania wszystkich niemal żeber, potłuczenia czaszki i wylewu dużej ilości krwi.

Dnia 16 lutego 1920 roku zostało wdrożone przeciwko Oskarowi Wankemu dochodzenie śledcze przez Sąd Polowy XIII Dywizji Piechoty, zaś w styczniu 1925 roku Wojskowy Sąd Okręgowy w Wilnie przekazał akta sprawy przeciwko Wankemu Urzędowi Prokuratorskiemu w Łodzi, ze względu na zdemobilizowanie Wankego i jego miejsce zamieszkania.

Wczoraj na przewodzie sądowym oskarżony *do winy się nie przyznał*, wyjaśniając, że znajdował się wówczas w stanie podniecenia psychicznego, ponieważ sow. bandyci teroryzowali ludność, której był opiekunem w czasie wojny. Nie mógł zaś inaczej postąpić, chcąc terorystów wykryć i raz na zawsze dać jaki taki spokój ludości, która dość cierpiała wskutek ciągłych bojów, jakie się w tej okolicy toczyły.

Badani w tej sprawie świadkowie, zgodnie odtworzyli przebieg indagowania, przez oskarżonego, Wosbronnego i Chorążuka, i potwierdzili fakt, że Wanke bił leżącego na podłodze Chorążuka tak długo i silnie, że połamał na nim dwa karabiny, poczem Chorążuk zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Po trzechgodzinnej naradzie Sąd, wziąwszy pod uwagę wszystkie cechy łagodzące, ogłosił wyrok, którego mocą 37-letni Oskar Wanke skazany został na 6 miesięcy więzienia, z mocy zaś amnestji połowę kary Sąd Wankemu darował, resztę zaś kary zawiesił na przeciąg lat 5-ciu. (r)

Zbrodniarze zdrowia publicznego w Łodzi

W cuchnącej, brudnej norze dokonywano potajemnego uboju bydła.

Od dłuższego czasu rzeźnia miejska i organy policyjne otrzymywały poufne wiadomości, iż w domu przy ul. Rzgowskiej 103, dokonywany jest potajemny ubój bydła. Wszczęte natychmiast dochodzenie nie dało jednak żadnego rezultatu, wobec czego dom ten otoczono stałą obserwacją.

Mimo tego jednak, aczkolwiek urzędnicy rzeźni w różnych porach dnia zaglądali do tego domu, nie zdołali wykryć nic podejrzanego.

W dniu wczorajszym o godz. 11 w nocy postanowiono raz jeszcze przeprowadzić inspekcję podejrzanego domu i w tym celu udali się tam kontroler rzeźni miejskiej p. Turek wraz z posterunkowym XIII komisarjatu Janickim.

Brama domu była zamknięta i mimo energicznego pukania nikt jej nie otwierał.

Czekający słyszeli jednak jakiś podejrzany ruch na podworzu, który pozwalał im przypuszczać, iż natrafili na właściwy moment.

Dobijano się więc w dalszym ciągu, aż wreszcie brama została otwarta.

Funkcjonarjusze inspekcyjni rozpoczęli tedy energiczne poszukiwania na podwórzu domu, i wreszcie natrafili na ubikację, w której odbywał się potajemny ubój bydła. W ubikacji, w której znajdował się okropny brud, i podłoga której zalana była krwią, leżał zarżnięty baran. Wobec tak oczywistych dowodów winy, kontroler rzeźni rozpoczął natychmiastowe śledztwo, przystępując do badania wszystkich znajdujących się wewnątrz.

Świadkowie zeznali, iż w domu tym od dłuższego czasu, nijaki Ajzyk Jakubowicz dokonywuje potajemnego uboju bydła. Tegoż samego wieczoru nawet przywieziono doń 6 baranów i jedno cielę, z których właśnie jednego barana zdążono zarżnąć. Nadto przed kilku dniami podobno Jakubowicz sprowadził ze Rzgowa chorą krowę, którą po zarżnięciu sprzedał.

W wyniku tego śledztwa, spisano protokuł celem pociągnięcia Jakubowicza do odpowiedzialności karnej, barana zaś skonfiskowano i odwieziono do rzeźni miejskiej.

CO USŁYSZYMY DZIŚ NA DŁUGICH I KRÓTKICH FALACH.

Warszawa, fala 1111.

Sobota, 17 września 12.00 Komunikaty, 15.00 Komunikaty, 15.20-16.45 Przerwa, 16.35 17.00 Odczyt p. t. Twórcy odrodzenia współczesnej Italji Cavour wygł. prof. Wł. Dzwonkowski, 17.00-17.15 Nadprogram, komunikaty. 17.15 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry domrzystów pod ryd. Borysa Zubrzyckiego, 18.35-18.50 Komunikaty P. A. T., 18.50-19.15 Radjokronika, wygł. dr. M. Stepowski, 19.15-19.35 Rozmaitości, 19.35-20.00 Odczyt p. t. O szczepieniach przeciwgruźliczych wygł. dr. Stefan Rudzki, 20.00-20.15 Komunikat rolniczy, 20.15-20.30 Przerwa, 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka, 20.00 Komunikaty.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dnia 17 września dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10, A. Potasz (Plac-Kościelny 10).

Migawki

Pod znakiem obcinania

Trudno zaprzeczyć, że żyjemy obecnie pod znakiem coraz większego... obcinania...

Nożyczki, te prawdziwe, złożone z dwóch ostrzy... i te stokroć nieraz ostrzejsze, mające znaczenie przenośni, grasują we wszystkich dziedzinach życia powszedniego...

W pierwszej linji dzisiejsza kobieta poddała się w zupełności królowaniu nożyczek. Obcina i wycina z jakąś niesamowitą zapamiętałością, co się tylko da... a także, co się właściwie wcale nie da...

Nożyczki obcinają kobiecie włosy coraz krócej; coraz bezwzględniej wycinają staniki z przodu, z tyłu, z boków, tak, że właściwie zostaje im tylko nazwa; obcinają suknie tak wysoko, że sięga to już granic nieprawdopodobieństwa.

A w ślad zatem z dawnych przepisów moralności, przyzwoitości, dobrego tonu obcina się tyle skrawków, wycina tyle stron i kartek, że nic z nich prawie nie zostało...

A obok świata kobiecego w manji obcinania prześciga się literatura, sztuka, polityka, ekonomja.

W literaturze i sztuce dla skrótów i szkicowej zwięzłości zrobi się trepanację myśli, sensu, zrozumiałości; przecina się już nietylko zdania, ale nawet wyrazy, zostawiając z nich zaledwie dźwięki, rysuje się nic nie znaczące zygzaki. W polityce obcina się i przycina według upodobania znaczenie traktatów, nabyte prawa ludów.

Szał obcinania ogarnął świat... I strach bierze na myśl co się z nim stanie, jeśli już wkrótce nie zdobędzie się nikt na... obcięcie ręki obcinającej.

J. P.

Ze sportu

ARMJA POLSKA — ARMJA RUMUŃSKA 5:4 (3:3).

Rozegrany w czwartek mecz na boisku Ligi między reprezentacją armji rumuńskiej i polskiej zakończył się mikroskopijnym zwycięstwem drużyny rumuńskiej . Do przerwy przewaga Polski, gdzie Nawrot Rejman i Herbstreich zdobywają trzy bramki, lecz goście wyrównują (jedna z harnego). Po przerwie goście strzelają dalsze dwie bramki, a w ostatniej minucie Nawrot ustala wynik, strzelając 4 bramkę dla Polski. Najlepszym graczem na boisku był Gałecki (Ł. K. S.)

NIEDZIELNE SPOTKANIE LIGOWE.

Nadchodząca niedziela znów przyniesie dreszcz emocji licznym rzeszom sportowców z całej Polski. Na zielonej murawie spotkają się drużyny silne i o ustalonej już opinji sportowej.

Obie drużyny łódzkie grają na boiskach obcych. Turyści rozgrywają zawody z krakowską Wisłą, najpoważniejszym kandydatem na mistrza Ligi Państwowej.

Ł. K. S. zaś zmierzy się z drużyną Legji. Drużyna ta jest nawskroś przebojową i potrafi wywalczyć sobie zwycięstwo. Ł. K. S. będzie chciał pomścić ostatnie niezasłużone porażki i uzyskać dwa cenne punkty. Pierwsze spotkanie tych drużyn skończyło się zasłużonem zwycięstwem Ł. K. S-u w stosunku 3:1. Prócz tych zawodów odbędą się jeszcze mecze między Ruchem i Jutrzenką w Katowicach. Wynik pierwszego spotkania był 3:1 dla Ruchu. Należy się spodziewać, że Ruch i w tym spotkaniu wyjdzie jako zwycięsca. W Poznaniu z Wartą gra Hasmonea, z którą poznańczycy łatwo się uporają. Wreszcie rezultat meczu między Pogonją, a Polonją, który się odbędzie we Lwowie, trudno odgadnąć, ze względu na słabą formę obu drużyn.

Życie armji

Rezerwiści baczność!

Wypłata zasiłków we wtorek.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym Biuro Wojskowo-Policyjne przy magistracie m. Łodzi otrzymało rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie wysokości zasiłków dla rodzin rezerwistów, zamieszkałych na terytorjum miasta Łodzi. Według norm zasiłków dla rodzin rezerwistów powołanych w r. b. na ćwiczenia wojskowe **jedna osoba uprawniona do zasiłków otrzyma w Łodzi 90 gr. dziennie, o ile dwie osoby są uprawnione — otrzymają 1.30 gr., o ile trzy osoby, lub więcej otrzymają po 1.30 gr. dziennie.**

Fundusze na wypłacenie rodzinom rezerwistów zasiłków, biuro Wojskowo-Policyjne otrzymało w dniu wczorajszym z Komisarjatu Rządu. Wczoraj również naczelnik wydziału Wojskowo-Policyjnego p. Rutkowski przedłożył decyzję, sporządzoną już od tygodnia, wiceprezydentowi Wojewódzkiemu w celu jej podpisania.

Jak się dowiadujemy ze źródła dobrze poinformowanego wypłata zasiłków uskuteczniona zostanie w biurze Wojskowo-Policyjnym (Plac Wolności 14) najprawdopodobniej już w przyszłym tygodniu we wtorek dnia 20 września.

Urodzeni w r. 1909, do rejestracji!

W dniu dzisiejszym winni się stawić do rejestracji w lokalu przy ul. Traugutta 10, mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie II komisarjatu na litery M. N. O. P. R. S. i z obrębu 7 komisarjatu kom. pol. na litery L. Ł. M. N. O. P.

Jutro komisja rejestracyjna nie urzęduje.

NOWE ZARZĄDZENIA W SPRAWIE PODATKU MAJĄTKOWEGO

Izba skarbowa otrzymała nowe zarządzenie w sprawie podatku majątkowego. W myśl dotychczasowych rozporządzeń ministerstwa skarbu, płatnicy podatku majątkowego do 4-go stopnia włącznie skali podatkowej winni byli uiścić połowę ostatecznie wymierzonego podatku majątkowego.

Ponieważ ustawowy termin płatności całego podatku upłynął z końcem 1926 roku, projekt zaś noweli do ustawy o podatku majątkowym nie przewiduje zmniejszenia podatku majątkowego od powyższych płatników — minist. skarbu zarządza obecnie pobór od nich drugiej połowy podatku majątkowego w dwóch równych częściach, płatnych, pierwsza — do dnia 15 listopada 1927 roku — druga — do dnia 15 stycznia 1928 roku.

Dla pozostałych płatników od 5-go stopnia wzwyż skali podatkowej we wszystkich grupach kontyngentowych wyznacza się nową ratę w wysokości 0,8 procent od wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru podatku majątkowego.

Ta rata będzie płatna w dwóch równych częściach w następujących terminach: pierwsza do dnia 15 listopada 1927 r., druga do dnia 15 stycznia 1928 roku. W przypadkach sprostowania wartości majątku wskutek odwołań lub przez Minist. Skarbu w drodze nadzoru, będzie za podstawę obliczenia nowej raty przyjęta sprostowana wartość majątku. O wysokości kwot, płatnych na podstawie niniejszego zarządzenia, będą płatnicy zawiadomieni pisemnie przed 1 października 1927 roku.

Płatnicy, którzy uiścili więcej, niż dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie nowych należności, przypadających w myśl obecnego zarządzenia.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: w tekście 15 gr., za tekstem 12 gr., nekrologi 15 gr., drobne ogłoszenia 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Strona ogłoszeniowa podzielona na 8 łamów. Za terminowość ogłoszeń administracja nie ręczy.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.**

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**